Staś i jabłuszko

Na jabłoni w sadzie rosło wiele jabłek. Były rumiane i dorodne. Wystawiały swoje buźki do słońca i z radością witały każdy słoneczny promień. Wiedziały, że im więcej słoneczka, tym więcej witaminek. Ale co to? Na piątej gałązce z lewej strony wisi całkiem zielone jabłuszko. Jak to się stało, że jest całe zielone? Po prostu rośnie wśród gęstych liści, które nie przepuszczają promieni. Jabłuszko było bardzo zmartwione, że nie może dojrzeć. Było zawstydzone swoją zielonością, więc tym bardziej chowało się wśród liści. Myślało, że nikt nie doceni jego wnętrza. Mijały dni, a jabłuszka dojrzewały. Przyszła jesień – pora zbiorów. Niektóre jabłuszka zaczęły opadać z drzewa inne zaś bardzo mocno trzymały się swoich gałązek. Myślały, że zostaną tam na zawsze. Tymczasem do sadu przyszły dzieci, aby poznać jak rośnie i rozwija się sad. Zielone jabłuszko spoglądało na wszystkich z góry, przekonane, że nic mu nie grozi. Jakie było jego zdziwienie, gdy raptem poszybowało w dół z szybkością błyskawicy. Obudziło się w rączkach małego Stasia. Staś dokładnie obejrzał jabłuszko i ze zdziwieniem zapytał:

- Proszę pani, dlaczego to jabłuszko jest takie zielone?
- Nie wiem tego na pewno, ale jest ono chyba niedojrzałe.
- To położę je na oknie obok mojego łóżeczka i będę sprawdzał, kiedy dojrzeje.

Tak też zrobił. Położył jabłuszko i codziennie, a nawet dwa razy dziennie rozmawiał z nim. Opowiadał o swoich niepowodzeniach i sukcesach, o smutkach i radościach, o planach i marzeniach. Jabłuszko słuchało uważnie, bo bardzo lubiło Stasia i chciało mu pomagać w kłopotach. Po pewnym czasie jabłuszko dojrzało i można było je zjeść. Ale Staś tak bardzo przywiązał się do jabłuszka, że zdecydował pozostawić jabłuszko.

Pewnego dnia pani poprosiła, aby dzieci przyniosły do szkoły swoją ulubioną maskotkę. Staś długo się nie zastanawiał, zabrał małe jabłuszko. Pani i dzieci w klasie były zadziwione widokiem jabłuszka, na co Staś odpowiedział:

- To nie jest jakieś zwykłe jabłuszko! To moje jabłuszko! Tylko ono potrafi mnie wysłuchać i pocieszyć. Nikt o tym nie wie, ale jeden uśmiech jabłuszka potrafi działać cuda.

Chłopiec z entuzjazmem opowiadał o przyjaźni z jabłuszkiem. Wieczorem zaś, kiedy zasnął, przyśniło mu się jabłuszko, które powiedziało:

- Stasiu, dziękuję ci za to, że mimo mojego nietypowego wyglądu obdarzyłeś mnie zrozumieniem i sympatią. Dziękuję ci bardzo za dar przyjaźni, bo jest to wspaniały dar. Obiecuję, że cię nie zawiodę.

Tak, przyjaźń to wspaniały dar, więc powiedzcie swoim przyjaciołom, że bardzo ich lubicie. Oni na pewno powiedzą wam to samo.

bajkime

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026